

Sława i Izydor Wołosiańscy

SPRAWIEDLIWI WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

Jarosława (zwana Sławą) Wołosiańska (z domu Skolska) urodziła się w Borysławiu, ale do szkoły uczęszczała już w Drohobyczu (oba te miasta znajdowały się w granicach przedwojennej Polski, dziś należą do Ukrainy). Izydor Wołosiański urodził się i dorastał w Drohobyczu, gdzie jego ojciec prowadził warsztat rzemieślniczy. Współwłaścicielem warsztatu był Żyd, który miał syna w wieku Izzydora. Chłopcy byli bliskimi przyjaciółmi.

Podczas wojny

Sława i Izydor spotkali się w Drohobyczu już podczas okupacji niemieckiej. Izydor był wówczas kierownikiem warsztatów mechanicznych. W tym samym miejscu pracowało wielu Żydów, z którymi Izydor był zaprzyjaźniony. W 1941 roku Izydor i Sława doraźnie pomagali swoim żydowskim przyjaciołom. Jednak już rok później okazało się, że dorywcza pomoc przestaje być wystarczająca. Izydor, razem z żydowską rodziną Stocków, przygotował kryjówkę w piwnicy domu przy ul. Szaszkiewicza 9. Wilhelm Stock był stolarzem, a Izydor – „złotą rączką”. Razem zdołali wybudować stosunkowo wygodne schronienie, w którym był dostęp do gazu i bieżącej wody oraz toalety. Izydor zaufała Sławie i powiedział jej o kryjówce, a ona zgodziła się pomóc.



Sława i Izydor Wołosiańscy z córką, 1943

Pierwszymi osobami, które ukryły się w piwnicy, były dwie córeczki Stocków: 9-letnia Stella i 6-letnia Mitka, razem z ich nianią, Salą. Stopniowo kolejne osoby dołączały do ukrywających się. Gdy Izydor i Sława brali ślub (w styczniu 1943) w piwnicy przebywało już 14 osób. Jako małżeństwo Wołosiańscy wprowadzili się do mieszkania znajdującego się bezpośrednio nad piwnicą. Na pierwszym piętrze tego domu mieszkał Niemiec. Z jednej strony stanowiło to dodatkowe ryzyko, zmuszające do zachowania szczególnej ostrożności, z drugiej zaś – chroniło w pewnym stopniu cały dom i jego mieszkańców przed podejrzeniami i przeszukaniem.

Do piwnicy wiodły drzwi ukryte w podłodze kuchni Wołosiańskich. Mogły być otwierane jedynie od wewnątrz. Kiedy Sława lub Izydor chcieli dostać się do kryjówki, musieli zapukać i dopiero wtedy ukrywający się w środku otwierali im. Gdy chcieli wyjść na zewnątrz, mogli to zrobić jedynie w niewielkich, dwu- lub trzyosobowych grupach. Izydor często schodził i grywał z ukrywającymi się w karty, przynosił dzieciom słodycze, próbował dodawać im otuchy. Gdy Izydor był na dole, Sława zostawała w domu i czuwała nad bezpieczeństwem wszystkich.

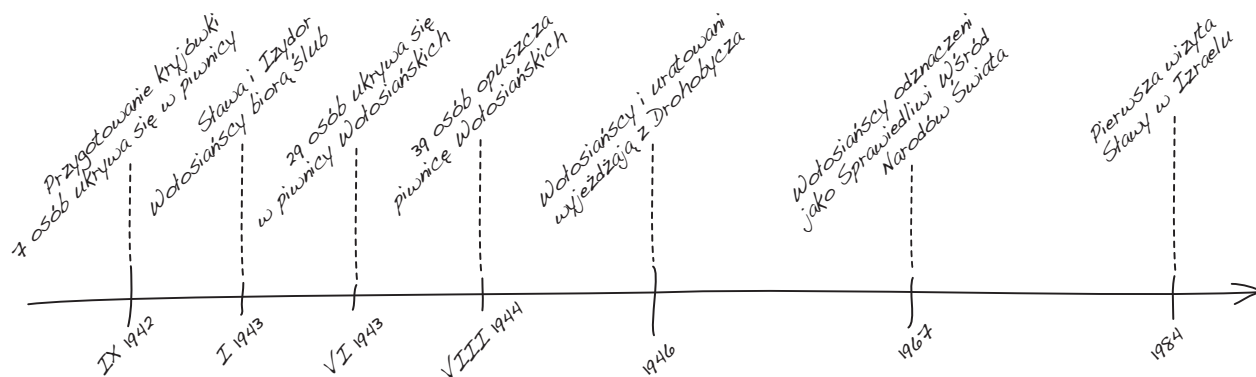
Większość z ukrywających się zeszła do piwnicy w czerwcu 1943 roku, czyli w czasie likwidacji drohobyckiego getta. W ostatnim okresie istnienia kryjówki piwnica była bardzo zatłoczona: ludzie leżeli na dwóch poziomach, a wyprostowanie się było możliwe wyłącznie w jednym z rogów pomieszczenia. W sumie w piwnicy Wołosiańskich ukrywało się 39 osób. Wszyscy przeżyli.

Izydor był głównym inicjatorem pomocy i większość ukrywających się ludzi została sprowadzona przez niego. Kiedy wracał do domu, Sława odczytywała z wyrazu jego twarzy, że obiecał pomóc kolejnej rodzinie lub grupie ludzi. Kiedyś powiedziała mu, że powinien postawić na ulicy znak informacyjny: *Przy Szaszkiewicza 9 ukrywamy wszystkich Żydów, którzy nie mają dokąd pójść.*

Ludzie ukrywający się w piwnicy musieli zachowywać się ostrożnie i cicho. Między innymi korzystanie z toalety było możliwe tylko dwa razy dziennie, w określonych godzinach. W tym samym czasie piętro wyżej Sława prała lub zmywała, tak by nie było słychać płynącej rurami wody.

W sierpniu 1943 roku Sława urodziła pierwszą córkę, Anię. W ciągu dnia, gdy Izydor pracował, Sława spędzała czas na zdobywaniu jedzenia dla ukrywających się. Chodziła po całym mieście, kupując żywność w różnych miejscach i chowając ją do wózka Ani. Wszyscy, którzy znaleźli schronienie w piwnicy, oddawali oszczędności na zakup pożywienia dla całej grupy.

Było kilka momentów, kiedy kryjówka była bliska odkrycia przez Niemców. Przy okazji jednej z takich sytuacji, tuż przed narodzinami Ani, ukrywający się powiedzieli Wołosańskim, że powinni ich zostawić i uciekać. Ale Izydor nie chciał o tym nawet słyszeć: *Nigdzie nie pójdziecie. Zginie 39 osób, to zginą jeszcze trzy, a ja was postanowiłem uratować i zrobię to.* W ten sposób pozostali razem aż do wyzwolenia w sierpniu 1944 roku. W pierwsze urodziny Ani, 4 sierpnia 1944, wszyscy opuścili piwnicę Wołosańskich. Ci, którzy przebywali tam od początku do końca, spędzili w niej 22 miesiące.



Po wojnie

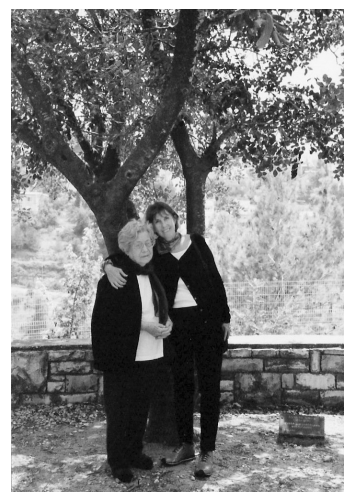
Tuż po wyzwoleniu Sława przeżyła załamanie nerwowe. Przez kilka tygodni nie była w stanie wyjść z domu i przerażał ją każdy szelest. Ukrywający się ludzie wyszli na wolność i dowiedzieli się, że ich rodziny zostały wymordowane. Z początku wielu z nich nie potrafiło się cieszyć. Niektórzy wyjechali i nigdy więcej nie widzieli tych, którzy ocalili im życie. Inni, wręcz przeciwnie, do końca życia byli w kontakcie z Wołosańskimi. Izydor i Sława osiedlili się w 1946 roku we Wrocławiu w zachodniej Polsce. Ocaleni rozjechali się po świecie – żyli w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i Izraelu.

Dzięki staraniom uratowanej Tovy Stock (wcześniejsze imię Gienia Stock) Wołosańscy zostali odznaczeni medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata już w 1967 roku. Nie mogli wtedy jednak pojechać do Izraela, bo wybuchła wojna sześciodniowa. Ponieważ zerwane zostały wówczas stosunki dyplomatyczne między Polską a Izraelem, Izydor nie mógł odwiedzić swoich przyjaciół. Zmarł w 1971 roku.

W kwietniu 1984 roku Sława po raz pierwszy była w Izraelu. Ocaleni witali ją na lotnisku. Od tego czasu gościła ją wiele razy. Żartowała, że nikt w Izraelu nie zna tego kraju tak dobrze jak ona. Odeszła w grudniu 2006 roku we Wrocławiu.

W piwnicy ukrywały się między innymi rodziny:

- Stocków (5 osób)
- Mislów (5 osób)
- Klinghofferów (4 osoby)
- Tepperów (3 osoby)
- Lindtów (3 osoby)
- Hendlów (3 osoby)
- Strasserów (3 osoby)
- Levich (3 osoby)



Sława Wołosańska z jedną z uratowanych Shuly Alexander pod drzewem w Alei Sprawiedliwych w Yad Vashem, 1980